Vitae

Poez 1358.

Kroszyński (Piotr Książę).
Sokolińska Anna.

Kiernowski Krzysztof. Epithalamium na wesele i td.
w Wilnie. 1595.

1806

EPITHALAMIVM
NA WESELE
Wielmożnego Xiażecia Jego M. Páná Pana Piotrá Kroszyńskiego/ Dźierżawcy Poniewieskiego/ Száдowskiego/ ꝛc. ꝛc. Y Jey M. Xiezney Pániey Pániey Anny Sokolińskiey/ dobrodźiejom swym Miłośćiwym.

Krzystoph Kiernowiski Student Akádemiey Wileńskiey S. I. y sługá Jch Mczi vnizony ofiárował.

W WILNIE,
Roku Páńskiego/ 1595.

Do Iego M. mego Msciwego Pana

Páná Piotrá Xiążęciá Kroszyńskiego: Dzierżawcy Poniewieskiego/ Száдowskiego/ rc. rc.

Znaydą się zacne Xiążę do wesela twego/
Co nie będą żáłowáć kosztu wszelákiego.
Pokázáć rozmáićie drudzy chęći swoie/
A z wszelkiey miáry będą cźćić wesele twoie.
Mnie iż ná wielkie rzeczy/ y ná koszt nie zstánie/
Z Gotowałemći błáhe to podárowánie.
Ksmiáłość wziąwszy/ z twoiey ku wszystkim ludzkośći/
Atom się nie záwstydził mych wierszow podłośći.
Ale dźisieyszy twoy Akt/ áby był szczęśliwy.
Iemi winszuie/ iáko sługá twoy życzliwy.
Co że zá wdźięczne przyimiesz/ wątpiłbych: bym twego
Sercá do wszytkich sług swych nie wiedział słonnego.

❦ ❦ ❦

EPITHALAMIVM

KToрzy ludźie w náukách swe kochánie máią/
Pospolićie swą prace ná to obrácáią.
Aby innych cne spráwy wierszem obiaśniáli/
A wszem potomnym czásom one podawáli.
Ták miedzy poetámi/przednieyszy wszystkiemi
Homerus/poważnemi náder wierszy swemi
Waleczne bohátyry/gdźie sie kolwiek toczy
Krąg słoneczny/wszem ludźiom postáwił przed oczy.
Ták przez Wirgiliuszá sławna záwżdy byłá/
Po szerokiem tym świećie dźielna Rzymska śiłá.
Ták też y po te czasy wielu cnotá słynie/
Wierszem innych trwáiącym poki świát nie minie.
Dla tego choć w tey mierze nie bárzo biegłemu/
Lecz przedsie w náukách sie dawno báwiącemu.
Niechay mi sie też godźi/puśćić ná cnotliwe
Twe spráwy/cny Kroszyński wiersze me życzliwe.
Teraz zwłaszczá niechayći służą rythmy moie/
Kiedy sie tym iuż wdźiecznie ćieszy serce twoie.
Czego dawno żądálo/ kiedy do nowego
Idźiesz zá Boską spráwą/stanu małżeńskiego.
A wy przyydźćie ná pomoc/y słodkobrzmiącemi/
Helikońskie Boginie wierszámi wászemi.
Vweselćie wesele záczete szczesliwie/
Okażćie wasze ludzkość ku niemu chetliwie.
Teraz wam czás sposobny/teraz sie świát śmieie.
Ziemiá z rozlicznych kwiatkow/szate sobie dźieie.
Teraz sie pieknie polá zbożem okrywáią/
A ćiemnochmurne lásy liśćiem odźiewáią.

Epithalámium

Teraz nád to ptaßkowie/ iuż omyſláiący
Gniazdá ſobie/á do tey roboty wſtáiący
Ránusieńko/ w tey pracy ná krzakách zielonych
Nieprzeſtáią powtárzáć/pieśni vlubionych.
Ktorych ia też ſpiewániem Muze przywiedźiony
Zwámi wołam z rádośćią ná wßeláki ſtrony/
A kto ſię nie vćießy z áktu tutecznego/
Wktorym Bog ieſt początkiem weſela nowego?
Ná gorze ktorą Eury czeſto przedymáią/
Kedy Phoebus z Muzámi czeſto przebywáią.
Dwie drzewie ktore ſáme Chárites ßczepiły/
Dźiśia ſię w nierozdźielną ſpołeczność złączyły.
A ſnádnie: bo też wonność zobopolną miáły
Liśćie/gáłęzie kwiáty/nic nie ßwánkowáły.
Więc ktorych zwiąſká zgody/mocno ták złączyłá/
Tych potężnym przymierzem miłość obłápiłá.
Ták ná okrągłym wieńcu bywáią ſkłádáne/
Biała lelia/ z śliczną rożą przeplatáne.
Ták złocone Fiolki/ w mieyſcu ogrodzonym/
Wdźięczność máią pośiane/ z cypriſem źielonym.
Tobie to drzewo ſłuży: o Xiąże cnotliwe
Ciebie tá gorá znáczy/ y to drzewo żywe.
Tyś ábowiem w ogrodźie domu Kroßyńſkiego
Spłodzony/idźieß z Xiążąt rodu przezacnego.
A tu gniazdo rodzáiu máiąc/iákie ſpráwy/
Jáko godne wßeláki ey pochwały zabáwy/
Twe cny Kroßynſki były/kto ták ieſt wymowny/
Zeby im ze wßeláki ey miáry mogł być rowny?
W młodych twych lećiech w on czás kiedy ießcze były/
Látá policzkow pierwßem kwiátem nie okryły.
Byłeś od twych rodźicow zacnych opußczony/
A w śiroctwie twym Bogu tylko poruczony.

Wten czás

Epithalamium

Wten czás cnotę przed sobą máiąc/wieku swego
Niechćiałeś márnie domá trawić/choć dotego
Y dostátek/y młoda krew pobudką byłá/
Od tego bowiem twoiá cnotá ćię broniłá.
Wtym w obcys kray poiáchał/ tám gdźie spokoynemi
Tyberis nurty płynie/ miedzy roskosznemi
Polmi/y miedzy gormi ták się długo skłáda/
Aż po długim kręceniu w bystre morze wpada.
Tuś postępek w cnych spráwách wielki vczyniwszy/
A obyczáie rożnych narodow zwiedźiwszy.
Do oyczyżnyś się wroćił/ ábyś walecznemu
Ochotę swą pokazał/ Krolowi swoiemu.
Y wnet z rotą swą práwie rządnie opátrzoną/
Ná woynęś się wypráwił/ támeś wynieśioną
Pychę Moskiewską gromił/ nakłádu wszelkiego
Nie żáluiąc y owszem áni gárdłá swego.
Lecz iáko przez zwyćięstwo/ Carowi butnemu/
Pychy máskárá zdárta byłá Moskiewskiemu.
Do domuś się zás wroćił/á wroceniem twoim
Poćiechęś wielką przyniosł/ wszem powinnym swoim.
Wten czás Wiridarzowi by nic nie schodźiło/
Y owszem się látorośl pięknych przymnożyło/
Poglądáiąc to ná te to ná owe strony/
Sláchetneyś sobie dostał fámiliey żony.
Tá Holowczyńską będąc/rownać we wszem byłá/
Choć ná czás krotki wrożney wierze ztobą żyłá.
Nie znáiąc oney zgołá ktorey kośćioł stáry/
Náuczył nas prawdźiwey/Kátholickiey wiáry.
Wszákże zá twoią pieczą/y pilnym stárániem.
Y zá rosy niebieskiey wdźięcznym pokrapiániem.
W świętey się znowu wierze/prędko odmłodźiłá/
Y iednym ztobą sercem Iezusá chwaliłá.

 Swiadczy

Epithalamium

Swiadczy iey nabożeństwo/ kośćioł postáwiony
W Rákiskách/ przez ćie dobrze we wszem opátrzony.
Oná bowiem wznieciłá/ żądzą twą do tego/
A wnetże ćie spráwiłá ku temu skłonnego.
Ták w Bożey sie miłośći predko wyćwiczywszy/
Poszłá z swiátá do niebá ćiebie zostáwiwszy.
A żeby przećiw tobie niewdźięczna nie byłá/
Dwu synow/ z corką/ iák trzech kwiátow zostáwiłá.
Ktorzy áby potomnych czásow/ w swoiey stronie
Vmieli sie spráwowáć/ teraz w Helikonie/
Látá swoie y dowćip ćwicząc poleruią/
Cnoćie sie/ y mądrośći/ pilnie przypátruią.
Iednák iák on Aeneas/ Askániá swego
Widząc/ niemogł vskromić żalu serdecznego.
Wspomináiąc wzdychániem po Kreuzie swoiey/
Ktorą stráćił gdy z woyskiem viezdzał od Troiey.
Ták y ty vlubione przed oczymá máiąc
Dziatki/ á ná vczćiwą żone wspomináiąc.
Częstoś żáłobliwemi oblewał twarz łzámi/
Częstoś chmurnemi/ troskał serce twe troskámi.
Ale Bog/ ktory záwżdy zwykł ćieszyć smetnego/
Niechćiał ná ćie dopuśćić frásunku dłuższego.
Lecz to spráwił/ że iáko ćie troski suszyły/
Ták ćie wzaiem poćiechy wdźięczne ochłodziły.
Zá Boską bowiem spráwą/ znowu sobie z oney
Dostáiesz/ z rozlicznemi cnoty ozdobioney.
A we wszem tobie rowney/ bo z Sokolińskiego
Domu idźie: w tych kráiách ná wszem ozdobnego.
Teć/ nietylko náturá rowną vczyniłá/
Ale Boska opátrznosć z tobą ią złączyłá /
Bo iż pierwszego meżá predko postradáłá/
Po smetku swym/ ćiebie iuż zá niego dostáłá.

Teraz tedy

Epithalamium

Tetaz tedy wesoła Bogu dzieki dáie/
Tobie sie cny Krośyński w opieke podáie.
A ty też Bogu/dzieki/cześć/ chwałe oddaway/
A iego dobrodzieystwu/to wszytko przyznaway.
Bog sam tákiemi dáry/ kogo chce dáruie/
Od Bogá dobra żoná on sam tym száfuie.
Pátrz iák wszyscy z rádośći twey sie dźiś ráduią/
A schećią nowemu sie stadlu przypátruią.
Gdźie sie kolwiek obroce stoią gromádámi/
Tu dworzánie/tu trudno wyniść przed pánámi.
Wszyscy ná twey máłżonki vrode pátrzáią/
Wszyscy iey zacność z twoią zacnośćią rownáią.
O kiedyby kiedyby: cnotá pożądána/
Oczymá ćielesnymi/mogłá być widziána.
Niewymowną by k sobie miłość pobudziłá/
Ale tego náturá nam nie pozwoliłá.
Jednák przedsie pogląda z oblica twoiego/
Oblubieńco rumionym wstydem kraszonego
Pokázuiąc: twa dzielna/ w doyźrzáłym rozumie/
Rostropność z státecznośćią/co może y vmie.
W wymowie Kornelia/ nád ćie nic nie miáłá/
S Penelopą w stałośći máłżeńskieyś zrownáłá.
Lukrecyeyeś też zacney sławy dostąpiłá/
Gdyś Małżeński stan záwsze wiernośćią zdobiłá.
A w tákowych przymiotách w tákiey dostoynośći/
Serce twe prozne pychy/ pełne łáskáwośći/
Mowá twa/ prawdą záwżdy bywa miárkowána/
Spráwá twa szczerą cnotą idźie prostowána.
A kiedy nád to wszystko ono bedźiesz miáłá/
Wiárę iedne po świećie/ktora wszedźie stałá/
Zadneć trudnośći nigdy nie bedą szkodźiły/
Choćby naćieższe ná ćie przepuszczone były.

Coż in-

Epithalámium.

Coż iuż inßego mowić? iedno życzliwemu
Co záwżdy przyzwoita ſludze wßelákiemu.
Ktory z ſmetku pánow ſwych/iák ieſt záſmucony/
　　Ták z wßelákiey poćiechy/zás ieſt poćießony.
Co mówić? iedno to co ten wam ziazd winßuie/
Niech ten was błogoſłáwi co niebem ſpráwuie.
Niech iáko Ráchel byłá miła Izákowi/
　　A mądra ſie doſtáłá Rebeká mężowi.
R iáko przećiw ſwemu ſtałość záchowáłá
Sará/ zá co przezacney pochwały doſtáłá.
Tákowe miedzy wámi niech będzie mießkánie/
　　Niech ſámá Boża łáſká/ wpoyśrzodku was ſtánie.
Niechay wam dziatki roſtą/iáko wiec zielone
Kiedy iábłonki w ſádách/ ſą nowo ßczepione.
Niechay znich naprzod Bogu chwałá płynie wßędzie/
　　A ſtąd oyczyznie pomoc/ wam poćiechá będzie.

NA CZAS WESELA.

CO ſię dzieie/że gdy ſię wioſná z látem ſchodzi/
　　Wten czás twoie weſele cne Xiążę nádchodzi.
Czy dla tego/że iáko te dwie części roku/
　　Nabárziey dodawáią wßem rzeczom obroku.
Ták to twoie małżeńſtwo obſitość przyniesie/
　　R z niego pewną pomoc nie ieden odniesie?
Czyli że iáko wten czás świętá przypádáią/
　　Ktore ná cześć świętego Duchá oddawáią.
Ták wtym poſtánowieniu przez ſpráwy cnotliwe/
　　Dáryć świętego Duchá przybędą ßcześliwe.
Bog pomoż zacne Xiążę/ Niewątp: Co ſię zſtáło/
　　Wielkie błogoſłáwieńſtwo Boſkie będzie miáło.

✤ ✤ ✤

Ius publicum Poloniae

1590

Constitucie seymu walnego warszawskiego roku

Bożego MDXC. w Krak. Mik. Szarffenb.